

A R T Y K U Ł Y I R O Z P R A W Y

IZABELA KAŻMIERCZAK-KAŁUŻNA
Uniwersytet Zielonogórski

W ORBICIE „500+”

FUNKCJONOWANIE UBOGICH RODZIN WIELODZIETNYCH
W WARUNKACH ZMIANY POLITYKI RODZINNEJ W POLSCE

WPROWADZENIE

W ostatnich dekadach w Polsce rodziny wielodzietne nieodmiennie stanowią jedną z kategorii najbardziej zagrożonych ubóstwem, zwłaszcza ubóstwem skrajnym. W ich przypadku długotrwała i głęboka bieda rodzi szczególne zagrożenia związane z petryfikacją i transmisją upośledzenia społecznego na kolejne pokolenia. Niebezpieczeństwo to wzmacnia fakt, iż ubóstwo jako zjawisko wielowymiarowe nie ogranicza się do deprywacji o charakterze ekonomicznym. Wespół z materialnym niedostatkiem występują bowiem deficyty kulturowe — nierzadko domykające procesy społecznej ekskluzji. Wykluczenie przejawia się w niepełnym uczestnictwie w życiu społeczno-politycznym, w ograniczonym dostępie do wielu instytucji i usług społecznych, do rynku pracy, rynku konsumpcji, instytucji kultury czy ochrony zdrowia. W odniesieniu do dzieci wychowywanych w rodzinach ubogich szczególne znaczenie mają bariery w zakresie realizacji potrzeb edukacyjnych, które w sytuacji doświadczania głębokiej biedy zazwyczaj nie stanowią priorytetu i są spychane na plan dalszy. Nierzadko jest to konsekwencją nie tylko obiektywnie złej sytuacji materialnej,

ale i sposobu percypowania wykształcenia i edukacji — nie w kategoriach wartości autotelicznych czy nawet zdefiniowanych instrumentalnie mechanizmów odpowiedzialnych za włączenie i awans społeczny, lecz wyłącznie z perspektywy szkolnych wydatków, które są uznawane za niekonieczne czy wręcz zbędne. Tymczasem to właśnie kompetencje szkolne i kwalifikacje zawodowe jednostki w sposób istotny mogą wpływać na jakość i warunki egzystencji oraz warunkować szanse życiowe. Wraz z nieinstrumentalnym habitusem, czyli systemem uwewnętrznionych postaw, nawyków i dyspozycji wpajanych jednostce w procesach socjalizacji pierwotnej, składają się one na kapitał kulturowy (Bourdieu, Passeron 1990), współdecydujący o ulokowaniu jednostek w strukturze społecznej.

Współczesne badania mobilności społecznej dowodzą istnienia trwałych mechanizmów odpowiedzialnych za procesy międzypokoleniowego dziedziczenia położenia społecznego i utrzymywania dystansów międzyklasowych także wśród przedstawicieli uprzywilejowanych segmentów struktury społecznej (Friedman, Laurison 2019; por. Domański 2002; Palska 2002). Procesy te tym bardziej są widoczne w przypadku reprezentantów warstw niższych, w których zarówno obiektywne przesłanki ekonomiczne, jak i uwarunkowania subiektywne potęgują ryzyko odtworzenia przez dzieci niskiego statusu społeczno-ekonomicznego rodziców i pozostania w kręgu ubóstwa (np. Frieske 1999; Palska 2002). Albowiem tym, co pozwala odróżnić świat biedy i wykluczenia od świata dostatku i społecznej inkluzji, nie są wyłącznie możliwości finansowe, ale także odmienne style życia, hierarchie potrzeb i wartości, różne strategie życiowe, a nawet cechy osobowościowe. Podmiotowość, poczucie sprawstwa, niezależność, dobra tolerancja zmian czy umiejętność łatwego przystosowywania się do nowych sytuacji relatywnie rzadko stanowią atrybuty osób doświadczających głębokiej deprivacji ekonomicznej. Ubodzy i wykluczeni często funkcjonują w warunkach kulturowej próżni. Pozbawieni umiejętności perspektywnego myślenia, nastawieni raczej na przetrwanie niż na rozwój, oczekują co przyniesie los. Czy do odmiany tego losu wystarczą — obiektywnie poprawiające materialne warunki życia — transfery finansowe?

W kwietniu 2016 roku na mocy *Ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci* (Dz.U. 2016 poz. 195) wprowadzono w Polsce program „Rodzina 500+” polegający na wsparciu finansowym rodzin w wysokości pięciuset złotych na drugie i następne dziecko (do ukończenia 18 roku życia). Świadczenie na pierwsze dziecko — w początkowym okresie funkcjonowania programu — przysługiwało tylko w razie spełnienia kryterium dochodowego (dochód poniżej 800 zł netto na osobę w rodzinie lub 1200 zł w przypadku rodzin z dziećmi z niepełnosprawnościami). W lip-

cu 2019 roku program rozszerzono, obejmując świadczeniami wszystkie dzieci (także pierwsze i jedyne) bez względu na status finansowy rodziny. Program, którego cele — w uzasadnieniu ustawy — określano jako przede wszystkim pronatalistyczne, dość szybko zyskał miano projektu socjalnego, służącego nie tyle podejmowaniu decyzji o posiadaniu większej liczby dzieci, ile zmniejszaniu obciążenia finansowego związanego z ich wychowywaniem oraz przezwyciężaniu ubóstwa i minimalizowaniu jego zasięgu.

Nowo wprowadzone świadczenia poprawiły kondycję materialną wielu kategorii gospodarstw domowych w Polsce, niemniej jednak skutki oddziaływania programu, także w tym zakresie, część ekspertów określa jako nie w pełni satysfakcjonujące. Nie spełniły się choćby przewidywania dotyczące spadku ubóstwa skrajnego wśród dzieci. Spadek ten wyniósł około 36%, a nie — jak zakładały optymistyczne scenariusze — 94% (Bojanowska i in. 2017). Autorzy najnowszego raportu *Rodzina 500+ — ocena programu i propozycje zmian* (Magda i in. 2019) zwracają uwagę, że do rodzin ubogich trafia zaledwie 37% środków przeznaczanych na realizację programu, a proces ograniczania zasięgu ubóstwa wśród rodzin z dziećmi następuje zdecydowanie wolniej, niż planowano. Jednak — bez względu na pojawiające się zastrzeżenia co do samych założeń programu i jego efektywności — to właśnie ubogie rodziny z dziećmi (zwłaszcza rodziny wielodzietne) w sposób szczególny odczuwają korzyści płynące z wprowadzonych zmian (por. np. Bojanowska i in. 2017; Prokopowicz 2017; Rymśza 2017; Ruzik-Sierdzińska 2018).

Podejmuję tu próbę odpowiedzi na pytanie, jak — w sytuacji obserwowanej poprawy materialnych warunków życia — funkcjonują wielodzietne rodziny, w większości pozostające jednak w obszarze oddziaływania instytucjonalnej pomocy społecznej? W jakim stopniu poprawa ta jest odczuwalna, czy w konsekwencji zmieniają się wzorce konsumpcji? Na co przeznaczają się w tych rodzinach świadczenia z programu? Czy podejmuje się działania sprzyjające nie tylko przetrwaniu, ale (może?) także przełamywaniu doznawanych deprivacji i wychodzeniu z trudnej sytuacji życiowej? Czy następują zauważalne przetasowania w hierarchiach wartości i strukturze potrzeb rodzin wielodzietnych? Czy dba się w nich o potrzeby dzieci, zwłaszcza te edukacyjne? Innymi słowy, czy nowe świadczenia stanowią bodziec do ewentualnych głębszych zmian? Czy sprzyjają sprawczości, zaradności i prowadzą do usamodzielniania się rodzin i uniezależniania od innych świadczeń socjalnych?

Empiryczną podstawą tekstu są wywiady pogłębione z elementami narracji biograficznej, przeprowadzone z wielodzietnymi matkami, funkcjo-

nującymi w rodzinach wspieranych przez pomoc społeczną. Badania miały charakter panelowy. Pierwszy etap (59 wywiadów) zrealizowano w latach 2013–2014 (projekt „Wielodzietność po polsku”), drugi — w roku 2017 (projekt „Wielodzietność przed i po 500+. Funkcjonowanie ubogich rodzin wielodzietnych w kontekście zmian polityki rodzinnej w Polsce” — 27 wywiadów)¹, już po zwrocie w polityce prorodzinnej w Polsce. Wprowadzenie programu „Rodzina 500+” stało się jedną z głównych inspiracji powrotu do badanych rodzin, dało bowiem wyjątkową możliwość uchwycenia i zdiagnozowania ewentualnych zmian dokonujących się w różnych obszarach ich życia, między innymi wskutek oddziaływania nowych, przewidzianych w tym programie świadczeń.

Badanymi były wyłącznie kobiety, matki od trojga do dziesięciorga dzieci, mieszkanki zachodniej Polski, w większości urodzone w latach siedemdziesiątych, zarówno mężatki, jak i kobiety żyjące w związkach nieformalnych i samotnie wychowujące dzieci. Sytuacja rodzinna części badanych jest w wysokim stopniu skomplikowana, na skutek małej stabilności małżeństw i kohabitatów oraz względnie częstych zmian partnerów. Wspólną cechą badanych kobiet jest także niski poziom wykształcenia i funkcjonowanie poza rynkiem pracy (w przeważającej większości).

METODOLOGICZNE I TEORETYCZNE RAMY BADAŃ

Projekt osadzony jest w metodologii socjologii jakościowej i paradygmacie interpretatywnym (Wyka 1993). Zastosowanie miękkich technik badawczych wzmocniło, przyjętą jeszcze na etapie konceptualizacji, wewnętrzną perspektywę oglądu rzeczywistości społecznej. Ze względu na dominujący kulturowy charakter prowadzonych analiz jedną z głównych zastosowanych kategorii pojęciowych stanowił „styl życia”, definiowany w sposób klasyczny — jako charakterystyczny dla danej zbiorowości „sposób bycia” w społeczeństwie, wyrażający się w codziennych zachowaniach członków danej społeczności, stanowiący manifestację ich położenia społecznego i umożliwiający identyfikację społeczną (Siciński 1978). Tak rozumiany styl życia w przypadku rodziny i jej członków znajduje od-

¹ Oba projekty finansowano ze środków Instytutu Socjologii oraz Wydziału Pedagogiki, Psychologii i Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Mniejsza liczba wywiadów zrealizowanych w 2017 roku wynikała z relatywnie częstych odmów ponownego wzięcia udziału w badaniu, trudności w dotarciu do niektórych matek (zmiana adresu, danych kontaktowych itp.) i zastosowania dodatkowego kryterium rekrutacji do drugiego etapu, jakim było pozyskiwanie świadczeń wychowawczych — w 2017 roku badano wyłącznie beneficjentki programu.

zwierciedlenie w hierarchiach wartości, strukturze i zakresie potrzeb, we wzorach pełnionych ról społecznych, zwłaszcza ról rodzinnych i rodzicielskich, w charakterze wykonywanej pracy, wzorach konsumpcji, strategiach radzenia sobie, zakresie partycypacji w instytucjach pozarodzinnych, a także w stosunku do czasu i postawach wobec przyszłości. Poniżej zostanie przedstawiona analiza tylko niektórych z zasygnalizowanych wątków.

Przyjęta w badaniach perspektywa temporalna — główny wyznacznik analiz dynamicznych (*longitudinal studies*) — umożliwiła obserwowanie w czasie zmieniających się struktur i funkcjonowania rodzin wielodzietnych. Pozwoliła na ukazanie trwania ubóstwa lub prób przełamania deprivacji w części badanych rodzin. Czas stanowił ważną płaszczyznę prowadzonych badań. Konstrukcja narzędzia badawczego służącego do realizacji wywiadów (spis dyspozycji) dała możliwość prześledzenia historii życia badanych kobiet, z uwzględnieniem przeszłości poprzez najszerszej analizowaną teraźniejszość aż po wyobrażenia przyszłości i zmieniający się w czasie stosunek do niej. Zebrany materiał empiryczny — dzięki podjętym próbom zrekonstruowania przeszłości matek: w zakresie warunków i jakości życia w dzieciństwie, wzorów ról rodzinnych i wzorców dzietności w rodzinach generacyjnych, strategii radzenia sobie itp. — daje podstawy do formułowania ostrożnych wniosków dotyczących procesów międzygeneracyjnej transmisji społeczno-ekonomicznych i kulturowych wyznaczników wielodzietności czy — szerzej — realizowanego stylu życia (Kaźmierczak-Kałużna 2016, 2017; por. np. Tarkowska 2000; Palska 2002). W tym tekście podejmuję próbę odpowiedzi na pytanie, czy podobne wnioski można wysuwać także w odniesieniu do pokolenia dzieci badanych.

Sposób realizacji projektu został oparty na wskazówkach zawartych w opracowaniach z zakresu teorii ugruntowanej (Glaser, Strauss 2009; Charmaz 2009), socjologii ubóstwa (np. Tarkowska 2000; Palska 2002; Oliwa-Ciesielska 2013), socjologii stylów życia (np. Siciński 1978, 2002; Palska 2002) oraz w pracach Daniela Bertaux (np. 1990, 2012) na temat prowadzenia i analizy wywiadów narracyjnych i wypowiedzi autobiograficznych. Przyjęta strategia badawcza i zastosowane procedury z założenia miały charakter indukcyjny, aby uniknąć formułowania przedwstępnych sądów, nie narzucać analizom określonych z góry ram.

Założenie to w sposób szczególny dotyczyło drugiego etapu badań, zwłaszcza wątków bezpośrednio związanych z programem „Rodzina 500+”, który był niemal obowiązkowym tematem debaty publicznej przez wiele miesięcy poprzedzających jego wprowadzenie i kolejne miesiące już po wejściu w życie. Zwłaszcza w dyskursie medialnym podejmo-

wany był w atmosferze głębokiej polaryzacji poglądów (Rymsza 2017) i — w zależności od opcji politycznej — ukazywano go jako przejaw bądź spektakularnego marnotrawienia środków budżetowych, bądź niewykazywanej nigdy wcześniej dbałości o jakość życia rodzin z dziećmi, a zarazem wręcz strategicznej troski o cele pronatalistyczne i rozwój demograficzny społeczeństwa polskiego (zob. np. Krasnowska 2015; Cieśla 2016; Ćwieluch 2016; Gietka 2016; Marczuk 2016; *Wystąpienie Elżbiety Rafalskiej...* 2016; Bakalarczyk 2017; Kapiszewski, Chądzyński 2017; Marczuk i in. 2017; Okraska 2017; Witkowski 2017). Sytuację taką pogłębiał niespójny przekaz rządzących w kwestii celów programu. Według Anny Gromady (2018, s. 244), jedną z jego słabości stanowił: „brak konsekwencji co do tego, co program zamierza osiągnąć. Sprawia to, że zarówno skuteczność, jak i opłacalność polityki są niemożliwe do oceny, gdyż nie jest jasne, co byłoby sukcesem”. Skrajne reakcje na wprowadzoną zmianę, bądź co bądź autentycznie radykalną, i niewielka wówczas liczba badań w tym obszarze uzasadniały daleko idącą ostrożność wobec werbalizowania wstępnych przewidywań i „jedynie słusznych” sposobów wywodzenia danych.

W przedstawionym tu badaniu głos został oddany w pełni badanym matkom i na podstawie ich wypowiedzi i refleksji dokonano wnioskowania. W tekście znalazło się wiele cytatów z wywiadów (przede wszystkim z drugiego etapu badań), które pozwoliły przeniknąć do świata badanych kobiet (i ich rodzin) i intensywniej go poznawać. Dzięki tym ilustracjom „narracja stale porusza się między interpretacją a dowodami empirycznymi” (Charmaz 2009, s. 197; por. Palska 2002; Oliwa-Ciesielska 2013). Prezentowane cząstkowe wyniki analiz nie są reprezentatywne w sensie statystycznym. Uwzględnione w nich przypadki są jednak zróżnicowane w obrębie badanej zbiorowości, a zarazem dość typowe dla pewnych kategorii rodzin, co pozwala formułować ogólniejsze konkluzje co do zmian w funkcjonowaniu ubogich rodzin wielodzietnych, dokonujących się między innymi wskutek oddziaływania nowych narzędzi polityki rodzinnej.

„RODZINA 500+” JAKO PROGRAM SOCJALNY

Socjalne efekty oddziaływania programu, choć nie przez wszystkich jednoznacznie pozytywnie oceniane, znajdują odzwierciedlenie między innymi w badaniach GUS. Na przestrzeni kilku ostatnich lat (2015–2017) można było zaobserwować poprawę sytuacji finansowej gospodarstw domowych w Polsce — w tym stopniowe ograniczanie zasięgu ubóstwa, zarówno skrajnego (spadek z 6,5% w 2015 r. do 4,3% w 2017 r.), ustawowego (spadek z 12,2% w 2015 r. do 10,7% w 2017 r.), jak i relatyw-

nego (spadek z 15,5% do 13,4%). Poprawę materialnych warunków życia odnotowano w szczególności w rodzinach monoparentalnych, w gospodarstwach domowych z osobami niepełnosprawnymi, w gospodarstwach utrzymujących się ze źródeł niezarobkowych (innych niż emerytury i renty), z głową gospodarstwa o niskim poziomie wykształcenia i w rodzinach wielodzietnych (z co najmniej 3 dzieci w wieku do 18 lat). W tej kategorii poprawa warunków ekonomicznych w powyższym okresie miała charakter systematyczny i znaczący. Zasięg ubóstwa skrajnego zmniejszył się w tych rodzinach o ponad 9 punktów procentowych — z 16,7% w 2015 roku do 7,6% w 2017 roku (*Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2016 roku...* 2017; *Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2017 roku...* 2018). Zaobserwowane w 2018 roku zahamowanie tendencji spadkowej i wzrost zasięgu ubóstwa między innymi wśród gospodarstw domowych z dziećmi oraz tych utrzymujących się ze świadczeń społecznych, a także ponowny wzrost ubóstwa skrajnego wśród rodzin wielodzietnych (do poziomu 9,7%) są interpretowane jako efekt inflacji i braku waloryzacji świadczeń wychowawczych (*Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2018 roku...* 2019).

Ogólnie pozytywny trend dokumentują także wyniki badań Eurostatu, które wskazują na systematyczne zmniejszanie się zakresu pogłębionej deprivacji materialnej w Polsce (*Podstawowe dane dotyczące zasięgu ubóstwa...* 2017), a także w sondażach CBOS. Większość badanych w 2018 roku Polaków (78%) deklaruowała, że nie obawia się biedy, a wśród ankietowanych, którzy byli odmiennego zdania, zaledwie co piąty miał poczucie bezradności w tej kwestii. Jednocześnie ponad połowa respondentów (56%) zdecydowanie pozytywnie oceniła materialne warunki życia własnej rodziny, niespełna 40% — określiło je jako przeciętne, a tylko co dwudziesty wyraził jednoznaczne niezadowolenie w tym względzie (*Materialne warunki życia...* 2018). Na poprawę w ostatnich latach sytuacji materialnej gospodarstw domowych w Polsce niewątpliwym wpływ miała utrzymująca się dobra koniunktura gospodarcza, skutkująca wzrostem wynagrodzeń nominalnych i spadkiem stopy bezrobocia rejestrowanego do poziomu poniżej 6% w grudniu 2018 roku². W przypadku rodzin z dziećmi nie bez znaczenia były także wprowadzone w ostatnim dziesięcioleciu zmiany w polityce rodzinnej państwa, w założeniach mające uelastyczyć zatrudnienie i ułatwić godzenie pracy zawodowej z życiem rodzinnym (tj. wydłużenie urlopów rodzicielskich, wprowadzenie świadczenia macierzyńskiego dla kobiet, które wcześniej nie pracowały i nie odprowadzały składek na

² <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/bezrobocie-rejestrowane/stopa-bezrobocia-rejestrowanego-w-latach-1990-2019,4,1.html> [dostęp: 15.11.2019].

ubezpieczenie chorobowe, tzw. kosiniakowe, a także zwiększenie dostępności do opieki przedszkolnej finansowanej ze środków publicznych) (zob. Ruzik-Sierdzińska 2018). Istotnym w tym kontekście czynnikiem było także wprowadzenie powszechnych świadczeń wychowawczych z programu „Rodzina 500+”.

Pozytywną rolę programu potwierdzają także wyniki badań CBOS, według których osobom korzystającym z tego rodzaju wsparcia łatwiej jest gospodarować i bilansować domowe budżety. Dwa lata po wprowadzeniu programu żaden z badanych jego beneficjentów, odpowiadając na pytanie o finansowe warunki życia, nie wybrał wariantu: „Żyjemy bardzo biednie — nie starcza nam nawet na podstawowe potrzeby”. Zmniejszył się też odsetek respondentów, których nie stać było na pokrycie wydatków związanych z nauką i kształceniem oraz z wypoczynkiem (w tym wakacjami i feriami dla dzieci). Wraz ze wzrostem liczby dzieci w rodzinie rosła jednak obawy związane z możliwością pogorszenia się sytuacji i pojawieniem się biedy w przyszłości (*Sytuacja rodzin w Polsce...* 2018). Tego typu odpowiedzi mogą wskazywać, że dobra kondycja materialna przynajmniej części rodzin jest dziś bardzo uzależniona od zewnętrznych dotacji, a lęk przed jej pogorszeniem stanowi zarazem odzwierciedlenie lęku ankietowanych o ciągłość programu.

Obawy te w szczególności — jak się wydaje — dotyczą rodzin, które łąda chwila utracą świadczenia z powodu osiągnięcia przez dzieci pełnoletniości, ale także tych, których dorośli członkowie trwale funkcjonują poza rynkiem pracy i są stałymi recypientami instytucji pomocowych. Program bowiem na pewne kategorie osób może działać demobilizująco, gdyż zapewnia poczucie akceptowalnego komfortu finansowego, przez co nie sprzyja poszukiwaniu pracy zarobkowej i zachęca do kalkulowania — bądź co bądź racjonalnego — „co się opłaca”, niekiedy utrwalając uzależnienie od świadczeń socjalnych i zjawisko „bezrobocia z wyboru” (np. Paculek 2017; Kaźmierczak-Kałużna 2018). Jakie zatem będą długookresowe skutki działania programu? Czy jego głównym rezultatem będzie rzeczywiście przyczynienie się do trwałego zredukowania ubóstwa ekonomicznego w rodzinach z kilkorgiem dzieci, czy też pojawi się nowy problem społeczny w postaci kolejnych pokoleń uzależnionych od atrakcyjnego instytucjonalnego wsparcia i *de facto* żyjących „na garnuszku państwa”?

Autorzy wspomnianego już wcześniej raportu *Rodzina 500+...* (Magda i in. 2019) zwracają uwagę na konieczność zmodyfikowania założeń programu i zintegrowania go w jedną spójną całość z pozostałymi istniejącymi już i działającymi równoległe systemami wsparcia rodzin — z systemem zasiłków rodzinnych i ulg podatkowych na dzieci. Wskazu-

ją również na konieczność wbudowania w system zachęt do aktywności zawodowej (zwłaszcza kobiet), które pozwoliłyby ograniczyć negatywne skutki oddziaływania programu w tym obszarze. Prezentowane tu analizy nie dają jednoznacznej odpowiedzi na sformułowane wyżej pytania, pozwalają jednak na porównanie sytuacji rodzin doświadczających nierzadko skrajnego ubóstwa ekonomicznego (i kulturowego) (Kaźmierczak-Kałużna 2015) z sytuacją po zmianie — w warunkach obiektywnej poprawy kondycji finansowej tychże rodzin — i wskazują zarówno na pozytywne, jak i negatywne aspekty tej zmiany.

ZA MNIE WIELODZIETNOŚĆ TO BYŁA BIEDA, A TERAZ WIELODZIETNOŚĆ TO JEST BOGACTWO — CZYLI CO SIĘ ZMIENIŁO W BADANYCH RODZINACH

Badane matki program „Rodzina 500+” definiują niemal wyłącznie w kategoriach socjalnych. Niemal wszystkie wskazują na odczuwalną poprawę sytuacji finansowej własnych rodzin po wprowadzeniu nowych świadczeń³. W części badanych domów, jak deklarują kobiety, jest „tylko troszkę lepiej”, w innych — zmiana jest fundamentalna, lecz zwłaszcza w tych przypadkach nie zawsze i nie wyłącznie decydują o niej świadczenia z programu. Istotny wpływ mają także inne czynniki, takie jak podjęcie (lub zmiana) pracy przez badaną (lub męża/partnera) albo usamodzielnienie się i zarobkowanie starszych dzieci. Ważną rolę odgrywają także osobowościowe i kulturowe zasoby kobiet. W najlepiej radzących sobie rodzinach z drugiego etapu badań pozytywne oddziaływanie bodźców finansowych wzmacniane jest przez sprawczość i zaradność tych matek, które — dzięki nowemu wsparciu — odzyskały (a niektóre dopiero uzyskały) poczucie sprawowania rzeczywistej kontroli nad życiem własnym i własnej rodziny. Doświadczenie to ma szczególne znaczenie dla kobiet deklarujących, że już nie muszą korzystać, wobec czego nie korzystają obecnie ze świadczeń pomocy społecznej:

Nie, kiedyś korzystałam często, bo po prostu wtedy byłam w takiej potrzebie, nie dawałam sobie rady, a teraz już nie. Teraz chyba już drugi rok, jak już nie. (WB_10/2)

Uwolnienie się od statusu klienta Ośrodka Pomocy Społecznej (OPS) dla niektórych ma niemal symboliczny wymiar — stanowi powód do dumy, jest bowiem dowodem własnej zaradności i zarazem umiejętnego zarzą-

³ Wyjątek stanowią dwie rodziny, których sytuacja finansowa uległa pogorszeniu w porównaniu z pierwszym etapem badań. W obu przypadkach przyczyną była śmierć członka rodziny — aktywnego zawodowo męża badanej (WB_3/2) i niepełnosprawnej córki, na którą badana otrzymywała świadczenia pielęgnacyjne (WB_41/2).

dzania domowymi finansami. Oznacza też koniec ekonomicznej zależności i instytucjonalnej kontroli. Czasem badane podkreślają, że wcześniej pozyskiwana pomoc, w ich przypadku już zbędna, może teraz przydać się innym potrzebującym:

Była kiedyś ważna [pomoc społeczna], tak. W tej chwili nie jest konieczna [...]. Jeżeli ja nie muszę z tego korzystać, to niech inni skorzystają, bo takie wymuszanie na siłę czegoś, czego ja nie potrzebuję w danej chwili, to... Po prostu nie chcę tego robić. (WB.49/2)

Jednak, co ważne, spośród kobiet składających deklaracje usamodzielnienia się od finansowego wsparcia pomocy społecznej — jedynie co druga faktycznie z takiego wsparcia nie korzysta. Pozostałe, jak wskazuje analiza całości narracji, ciągle otrzymują rozmaite świadczenia, zwłaszcza przeznaczone dla dzieci, w postaci stypendiów szkolnych, dofinansowania do obiadów w szkołach i przedszkolach lub finansowanych z OPS kolonii. Ich rodziny korzystają również z dotacji mieszkaniowych oraz nadal chętnie i relatywnie często ze wsparcia organizacji charytatywnych. „Nie korzystam już z pomocy społecznej” — oznacza więc jedynie rezygnację z pobierania określonego rodzaju zasiłków i rzadsze wizyty w OPS-ie:

Jest lepiej. Nie siedzimy tak, jak wcześniej żeśmy siedzieli w tym, w MOPS-ie. Mniej jesteśmy. Jesteśmy tylko okresowo, jak potrzeba, nie. Nie jesteście na okrągło [...], tylko po prostu jak potrzeba [...]. O, jak na zimę na węgiel, dajmy na przykład. (WB.17/2)

Dwa razy do roku, czasami trzy. Jeżeli jest możliwość wysłania dzieci na kolonie, to ja z tego korzystam. Raz w roku staram się o opał, to też z opieki dostaję właśnie opał, bo przyznawany jest węgiel, tam pół tony, no i te obiady, nie, wyżywienie w szkołach. (WB.7/2)

Niezależnie od znaczących dotacji z programu większość badanych kobiet pozostaje więc w kręgu oddziaływania Ośrodków Pomocy Społecznej. W niektórych rodzinach nie odnotowano w tym obszarze żadnej zmiany — ze świadczeń socjalnych korzysta się w nich nadal z taką samą częstotliwością jak w pierwszym etapie badań:

Znaczy się, no, pomoc, chodzi o opiekę społeczną, no ja na okrągło [korzystam]. (WB.32/2)

No to cały czas. [...] No, to z opieki, [...] te zapomogi tak zwane, dodatki. No, to praktycznie cały czas korzystam z tego. (WB.3/2)

Sytuacja tych właśnie rodzin obiektywnie niewiele się zmieniła. Wprawdzie dzięki dodatkowemu wsparciu w domowej kasie pieniędzy jest

więcej (czasami znacząco więcej), są one jednak na bieżąco pożytkowane, nierzadko wręcz błyskawicznie „wchłaniane”. Analiza narracji matek wskazuje, że środki z programu szybko stały się naturalnym elementem comiesięcznego budżetu rodziny i traktowane są jak inne „należne” zasiłki. Raczej nie stymulują więc do jakościowych zmian w sposobie myślenia i gospodarowania domowymi finansami.

Dzięki nowym świadczeniom w części rodzin pojawiła się jednak możliwość — w niektórych po raz pierwszy w ich historii — zbilansowania domowych budżetów. Niektóre matki deklarują, że pieniądze, jakimi obecnie dysponują (pomijając ich źródła), wystarczają na zaspokojenie doraźnych potrzeb rodziny, co w latach 2013–2014 stanowiło rzadkość:

No tak, no, wystarcza. No wiadomo, że nie tam aż tak bogato, ale wystarcza. (WB.24/2)

Powiem tak, od kiedy weszło 500+ [...], to jest 1000 zł dodatkowo. To jest dodatkowa prawie pensja, no, to jest inaczej. Faktycznie, po zrobieniu opłat, opłaceniu wszystkich rachunków, zostaje trochę więcej, że tak powiem, do spożytkowania [...]. Chociażby nawet tam jakieś podstawowe potrzeby. Czy nawet [...] ze spożywczych. Już człowiek [...] nie, że z kalkulatorem, bo nie starczy tak, tylko kupujemy to, co trzeba i na spokojnie starczy, tak. Też nie ma szalu, że tak powiem. Wiadomo, że [...] nieraz wyskakują jakieś dodatkowe, nieprzewidziane jakieś wydatki, no ale to już na innej zasadzie się funkcjonuje. (WB_6/2)

Tak, jest lżej, jest dużo lżej. Kiedyś się martwiłam, mówię, zobaczyłam u syna, [...] gdzieś dziura w bucie. Matko, teraz trzeba, kurczę, czekać do tych zasiłków rodzinnych, a teraz się po prostu pieniądze wyciąga z portfela, one są i można iść je kupić, nie. (WB.46/2)

Powyższe fragmenty narracji są dobrym wskaźnikiem struktury i zakresu potrzeb niektórych rozmówczyń. Kobiety, oswojone z permanentnymi brakami, przywykłe do problemów finansowych czasem „od zawsze” obecnych w ich domach, zazwyczaj nie wybiegają poza to, co najbardziej elementarne. Jeśli dziś łatwiej jest im regulować stałe płatności — dzięki czemu rodzinie nie grozi egzekucja komornicza lub „odcięcie prądu”, jeśli nie trzeba już oszczędzać „na czym tylko się da”, nie trzeba zaciągać długów u sąsiadów i robić zakupów spożywczych „na zeszyt” w lokalnym sklepie, a nawet można je powoli spłacać i „żyć na bieżąco” — jest już „znacznie lepiej”. Na kolejny etap i ewentualny jakościowy wzrost aspiracji badanych trzeba być może jeszcze poczekać. Na razie niektóre opinie dotyczące poziomu zaspokojenia potrzeb rodziny tylko nieznacznie różnią się od tych sprzed kilku lat, a ich kwintesencją jest poniższa wypowiedź:

Pomału mam nadzieję, że będziemy wychodzić z tych długów, nie? Ale nie jest źle, bo z tego co wiem, to inni mają jeszcze gorzej. My przynajmniej mamy światło zapłacone, mamy co jeść, woda bieżąca jest. No, dzieci nie narzekają. (WB_1/1)

W połowie badanych rodzin, mimo deklarowanej poprawy, pieniędzy ciągle nie wystarcza na zaspokojenie nawet tych podstawowych potrzeb. Dla niektórych nadal poważnym problemem jest zakup żywności. Te matki mówią, analogicznie jak w pierwszym etapie badań, o znacznych oszczędnościach w tym zakresie, o „szukaniu promocji”, o konieczności dokonywania wyborów — jedzenie czy środki czystości, odzież czy opał na zimę. W jedenastu rodzinach (40%) stale korzysta się z żywnościowej pomocy Caritas i/lub banków żywności:

No, zazwyczaj jest tak, że z żywnością muszę kombinować dobrze [...]. Jakies markety wyszukiwać i różne promocje. I nie jest tak, że idę sobie do sklepu i biorę to, co bym chciała kupić do domu, tylko muszę dobrze pomyśleć, jak to zrobić, żeby mi wystarczyło. (WB_18/2)

Nie wszystkie [potrzeby są zaspokojone]. [...] Nie, nie. Jak kupię ciuchy, to brakuje znowu na buty, jak kupię buty, to znowu z jedzenia ten [muszę zrezygnować]. (WB_48/2)

Wydaje się, że niektóre kobiety nie posiadają dostatecznych kompetencji do rozporządzania nowymi środkami finansowymi. Mimo sygnalizowanych wyżej utrzymujących się deprivacji materialnych i niezaspokojenia potrzeb pierwszego rzędu właśnie w ich rodzinach najczęściej pojawiają się zakupy dóbr, które można uznać za obiektywnie zbędne (np. dużych rozmiarów złote kolczyki kupione „na pamiątkę” dla kilkuletniej dziewczynki za pierwsze pieniądze z programu, kilkudziesięciocalowy telewizor, zmywarka — w sytuacji braku możliwości jej instalacji itp.). Comiesięczne, regularne i pewne — niezależne od decyzji pracownika socjalnego — „zastrzyki gotówki” uspokajają i pozwalają zrationalizować czynione wydatki. Dlatego matki wymieniają dzieciom telefony lub komputery na „bardziej nowoczesne” (*Dwa stacjonarne [komputery kupiłam]. Laptopy mieli, tam dostali, ale popsły się.* WB_3/2), kupują im kolejne gadzety lub — co najbardziej typowe w badanych rodzinach — drogie buty i ubrania, czasem po kilka, kilkanaście sztuk naraz. Uzasadnieniem dla takich zachowań są wcześniej niezaspokajane w tym obszarze potrzeby dzieci lub po prostu finansowa możliwość:

Wiem, że dużo butów było [kupionych] [...] i ona [córka] później chciała ciuchy. (WB_31/2)

No, przecież moje dzieci nie kupią za 30–40 zł plecaka, tylko muszą mieć za 100–150 zł. Buty też oryginalne za 200 zł. No to co te 500+? No, kupię buty oryginalne,

plecak i zostaje mi ile? Prawie 500+ idzie. Jakiś zeszyt, jakąś książkę [...], nawet jeszcze i brakuje 500+. (WB_19/2)

Postawy tego typu można interpretować jako manifestację nowej sytuacji i chęć potwierdzenia, że jest się obecnie pełnoprawnym uczestnikiem rynku konsumpcji. Przestaje tak bardzo doskwierać to, co przed kilkoma laty było codziennością badanych rodzin — nieustanne wyrzeczenia, oglądanie witryn sklepowych jako namiastka zakupów, używana odzież pozyskiwana z drugiej ręki, darowana lub nabywana w *second handach*, brak sprzętów i urządzeń, co nierzadko zwłaszcza w przypadku dzieci i młodzieży przesądza o ich niepełnym uczestnictwie w grupach rówieśniczych. Dlatego być może mimo trwającego nadal niedojadania albo łatania budżetowych dziur „żywieniówką z opieki” — jak mówią badane — i paczkami z Caritas, chcą one stwarzać i utrzymywać wrażenie, że nie są (już) gorsze od innych — nie są społecznie wykluczonymi nie-konsumentami (zob. np. Bauman 1998).

Niezwykle ciekawą i widoczną w narracjach zmianą, jaka dokonała się w świadomości niektórych matek, jest również inne postrzeganie wartości pieniądza. Porównując wypowiedzi z pierwszego i drugiego etapu badań, można dostrzec swoistą ewolucję opinii w tym zakresie — od „za pięć tysięcy złotych kupiłabym sobie wszystko” do „Warszawy nie da się za to zbudować”. W latach 2013–2014 matkom zadawano pytanie, jak spożytkowałyby jednorazowo uzyskane ekstra środki finansowe w wysokości pięciu tysięcy złotych. Wówczas te potencjalne pieniądze miały pozwolić na zaspokojenie niemal wszystkich odczuwanych potrzeb i realizację wielu marzeń. Za pięć tysięcy złotych niektóre badane chciały gruntownie remontować mieszkania, kupować meble, sprzęty elektroniczne i AGD, nawet samochody, ponadto pojechać na rodzinne wakacje i jeszcze „coś odłożyć” z tej kwoty.

O, przede wszystkim na remont mieszkania [przeznaczyłabym pieniądze], na lodówkę. Na lodówkę, na automat, na umebłowanie przede wszystkim, na remont całego mieszkania. Kupiłabym dziecku łóżko, dziewczynom łóżko, biurko, fotel ten, krzesło obrotowe, bo mu się zniszczyło już całkiem [...]. Obkupiłabym dzieci od stóp to głów, chodzi o odzież. Wyposażyłabym N. też w komputer, bo musiałabym jej kupić, jakiś nawet tani gdzieś laptop, żeby miała do internetu, bo ona potrzebuje. Kupiłabym mojej M. wymarzony rower, o którym tak marzy [...]. A K. zawsze chciał mieć... Co chciałeś mieć? Grę? Jaką grę, powiedz pani. No, zawsze chciałeś tego bumboxa czy coś tam, to bym na pewno dziecku też kupiła, niespodziankę zrobiła. [...] O, właśnie te Play Station i konsolę. No, zawsze mi mówił, że to chciał, dlatego ja mówię, że zainwestowałabym w dzieci, to przede wszystkim. Ubrałabym dzieci, no

i ich takie marzenia takie, co by chcieli, jakieś zabawki [...], to bym na pewno na taki cel straciła. (WB_32/1)

Tymczasem dziś, gdy domowe budżety zasilane są poprzez nowe, „nie-małe” — jak mówią same badane — świadczenia wychowawcze, w niektórych rodzinach i tak „nie wystarcza na wszystko”. Pozyskiwane środki, przeznaczane na bieżące potrzeby bądź inne wydatki, zazwyczaj nie stanowią już „finansowej górkę”, odczuwanej zaraz po wprowadzeniu programu. Niektóre matki mówią o brakach spowodowanych tym, że któreś z dzieci osiągnęło tymczasem pełnoletniość i w domowej kasie jest o pięćset złotych mniej. Nowy, charakterystyczny dla części kobiet, sposób postzegania wartości pieniędzy oddaje poniższa wypowiedź:

Na pewno nie [nie wystarcza na wszystko]. [...] bo niektórzy mówią, bo jak jest 500+, to już zaraz myślą sobie, że z tego Warszawę idzie zbudować. Nieprawda. Oczywiście, nie powiem, że nie, bo jest to naprawdę lepiej, jak było, no bo wiadomo... Co tego rodzinnego było? Sto parę złotych. To jest naprawdę duża [różnica], ale no na pewno nie jest tak [...], że za te pieniądze wszystko można zrobić. Nie, nie. (WB.11/2)

Są jednak w badanej zbiorowości i takie matki, które deklarują, że obecnie, dzięki uzupełnieniu źródeł utrzymania rodziny o nowe świadczenia wychowawcze, bez przeszkód udaje im się nie tylko zbilansować domowy budżet, ale istotnie go przeorganizować. W tej kategorii rodzin są te faktycznie uniezależnione od świadczeń pomocowych, usamodzielnione ekonomicznie, w których istotną część przychodów stanowią wpływy z pracy zarobkowej. Tu w szczególności zaobserwować można wyraźny wzrost aspiracji — tu też pojawiają się nowe wzory konsumpcji, spędzania czasu wolnego i nowe aktywności. Dzięki dochodom z pracy (własnej i/lub partnera/męża) — jak mówią te badane — zaspokajane są podstawy egzystencji rodziny, dlatego świadczenia z programu można przeznaczyć na zakup dóbr i usług wcześniej niedostępnych. Można sobie „pozwolić na dużo więcej”. Te matki z satysfakcją podkreślają znaczenie rozsądnego planowania wydatków i własną zaradność. Wskazują, że nowe dotacje stworzyły ich rodzinom warunki do lepszego gospodarowania i dały szansę na autentycznie lepsze życie, którą one wykorzystują „z głową”, nie marnotrawiąc wsparcia.

Wystarcza. Tak jak ja pracuję, mąż pracuje i dostajemy te „500+”, to nam wystarcza. Pomimo to, że mamy czwórkę dzieci, ale sobie radzimy. (WB_54/2)

Tak [pieniędzy wystarcza na wszystko], to jest tylko dobra... Kwestia dobrej organizacji, moim zdaniem. Bo naprawdę, można wygospodarować niektóre pieniądze

na różne rzeczy i nie ograniczać się praktycznie z niczym. Tylko trzeba dobrze pomyśleć. (WB.49/2)

W części narracji pojawia się także wątek zupełnie nieobecny przed kilkoma laty — oszczędności. Niektóre matki deklarują, że część pieniędzy z programu odłożyły lub systematycznie odkładają na przyszłość, także na poczet dzieci, na specjalnie dla nich założonych kontach bankowych. Posiadanie nawet skromnych oszczędności wyraźnie zwiększa poczucie bezpieczeństwa badanych, wskazuje także na perspektywne nastawienie kobiet i dbałość o — choćby niewielkie — zabezpieczenie potomstwa.

Te pieniądze to ja mam na koncie. [...] to wyrównanie, nie pamiętam czy to było dwa miesiące, czy trzy, to już nawet nie pamiętam. Te pieniądze ja mam na koncie. (WB.40/2)

[...] trochę więcej dziewczynom kupuję i im odkładam na książeczkę oszczędnościową, to znaczy na ich konto, bo każda ma swoje konto. Od tamtego roku [...] im odkładam każdej po 200 zł, a jutrojadę i już będą miały po 300. [...] będę teraz załatwiać stypendium [...], powinniśmy się załapać na te stypendium to jeszcze będą miały stypendium. Dlatego będę im wpłacać po 300 zł. [...] Póki będzie 500+ będę im wpłacać. [...] Chciałam całość, ale mówię ciuchy, to to, to znowu będzie brakowało, a tu zawsze zostanie 900 zł, to zawsze coś więcej mogę im kupić. [...] Już mają po 2200. [...] 2400 będzie z tym miesiącem. (WB.48/2)

Częściowo odkładam na to konto, na Juniora, bo to założyłam specjalnie konto Juniora dla M. Takie typowo oszczędnościowe. (WB.6/2)

Oszczędności, podobnie jak wyższe wskaźniki i nowe wzory konsumpcji, stają się elementem nowego stylu życia realizowanego przez część rodzin. Są zarazem przejawem dokonującego się procesu włączania społecznego, dla niektórych matek szczególnie ważnego. Zarówno poczucie, jak i możliwości pełnoprawnego uczestnictwa w życiu społecznym dają kobietom dodatkowy bodziec do działania na rzecz trwałego wyjścia z niedostatku. Dzięki środkom z programu (choć jak wyżej zostało zaznaczone — nie wyłącznie) badanym rodzinom łatwiej jest nie tylko zaspokoić najbardziej podstawowe potrzeby, ale i zrealizować te wcześniej nawet nie odczuwane. Rodziny te — włączone w rynek konsumpcji — mogą obecnie korzystać z dóbr i usług wcześniej będących poza ich finansowym zasięgiem. Racjonalny i przemyślany charakter dokonywanych w tym obszarze wyborów może przynieść pozytywne skutki. Pieniądze z programu wydatkowane są bowiem nie tylko na lepsze ubrania, markowe obuwie czy gadzety elektroniczne. W narracjach części kobiet pojawiają się na przykład prywatne (a więc szybciej realizowane) wizyty u lekarzy specjalistów, zakup sprzętu rehabilitacyjnego i pomocy edukacyjnych dla dzieci z nie-

pełnosprawnościami, a także wspólne wyjścia na basen, do kina, na pizzę czy lody. W opowieści matek wplatanie są również relacje z pierwszych rodzinnych wakacji, ze wspólnych wycieczek do zoo czy muzeum. W latach 2013–2014 tego typu zachowania w badanej zbiorowości stanowiły ledwo zauważalny margines. Cztery lata później w niektórych rodzinach przybrały charakter powoli kształtującej się normy. Te formy aktywności, dla większości z nich ciągle jeszcze stanowiące nowość, są wskaźnikiem dokonującej się inkluzy, dają poczucie społecznego „obycia”, wpływają na samoocenę i sprzyjają budowaniu kapitału kulturowego (zarówno badanych, jak i dzieci):

[...] jeżeli dzieciom jest potrzebne [...] na przykład ubrania czy buty, czy cokolwiek tam potrzebują, czy gdzieś chcą wyjść [...] z kolegami, czy coś, zawsze te pieniądze dostają. [...] bo wcześniej nie można było sobie na to pozwolić, no bo ja sama nie miałam. Ale zawsze staram się dzieciom, jak na coś tam potrzebują, to zawsze im daję. No i wychodzimy często, tak. Często wychodzimy. Zawsze te soboty, weekendy mamy tak zagospodarowane, że możemy gdzieś tam sobie po prostu wyjść. [...] Do kina chodzimy. [...] jak coś grają fajnego [...]. Tutaj na basen [...], bo oni bardzo lubią na basen. [...] 2–3 razy w miesiącu, zależy, nie. (WB_42/2)

Ja nie mówię, że całe dwa tysiące ja tam na nich przeznaczam, ale my dużo, naprawdę dużo chodzimy z nimi, tak. No, wystarczy przejrzeć naszego fejsbuka. My non stop gdzieś jesteśmy, non stop gdzieś wyjeżdżamy, gdzieś chodzimy, zwiedzamy, no, bo co, szkoda siedzieć, a jak jest kasa, tak naprawdę za darmo, to warto skorzystać, nie? (WB_38/2)

Zakup nowego komputera, jakaś wycieczka córki, jakieś tam ciuchy. No i głównie wizyty, wizyty syna, zaopatrzenie ortopedyczne, rehabilitacja. (WB_9/2)

To znaczy opłacam dzieciom internet, ciuchy im kupuję, buty. No, jak jakieś opłaty w szkole, czy kino, czy coś to opłacam [...], jakieś wyjście czy tam do KFC czy do Macdonaldu, nie. A resztę, to odkładam [...] na konto [...] zbieramy sobie na wakacje. (WB_43/2)

Ważny w tym kontekście jest również obiektywnie wyższy — w części rodzin — stopień zaspokojenia potrzeb edukacyjnych. Zdecydowanie częściej niż w pierwszym etapie badań dzieci uczestniczek projektu korzystają z dodatkowych zajęć edukacyjnych i ogólnorozwojowych — są zapisywane na korepetycje, odpłatne zajęcia językowe, sportowe czy artystyczne. Częściej również biorą udział w szkolnych wyjściach i wycieczkach, nawet tych kilkudniowych, które przed kilkoma laty były jedynie obiektem marzeń i zarazem powodem rodzinnej frustracji:

Tak, w tym roku to nie opuścili tam żadnego [szkolnego wyjścia]. [...] syn był w Krakowie, teraz w maju był na 3 dni. To był koszt 500 zł wycieczka. [...] No, córka

też była [...] w maju w Niemczech, byli w fabryce czekolady i tam jeszcze wcześniej, gdzieś tam jeszcze byli właśnie. To też trzeba było zapłacić i dać wiadomo, pieniądze. No i młodszy syn, ten najmłodszy też byli tam z przedszkolem. (WB_42/2)

[...] wysłałam właśnie na dodatkowe języki dzieci, te co chciały, no, tą mniejszą. (WB_2/2)

To przychodzi pani [...] do K. do języka niemieckiego i do M. do angielskiego. [...] K. chodzi na piłkę ręczną, a M. od teraz zacznie chodzić na siatkówkę. Wcześniej chodziła na taniec, ona w ogóle co chwilę zmienia, bo w sumie zmieniają się jej też upodobania. Tak że teraz to będzie siatkówka. (WB_38/2)

Dla niektórych kobiet edukacja dzieci jest ważna nie tylko deklaracyjnie. Na pierwszym etapie badań matki świadome roli wykształcenia „robiły co mogły”, nawet w sytuacji głębokiej deprivacji ekonomicznej, starając się zadbać o ten aspekt funkcjonowania dzieci. Teraz jest im, jak mówią, nieporównywalnie łatwiej. Nie muszą już zmagać się z permanentną wcześniej niepewnością jutra, mają większe możliwości planowania wydatków, co pozwala im wyjść poza najbardziej elementarne potrzeby, także w zakresie edukacji. Bardzo się więc starają zadbać o kompetencje szkolne własnych dzieci, mając świadomość, że pojawiła się w ich życiu realna szansa wypchnięcia ich z kręgu ubóstwa i zadbania o społeczny awans. Badane podkreślają, że wystarczy tej szansy nie zmarnować.

Na drugim krańcu kontinuum są rodziny, w których brakuje jakichkolwiek inwestycji w edukację dzieci, a nawet uznaje się je za niezasadne. Według takiej narracji wszystko co niezbędne w tym zakresie zapewnia obecnie państwo poprzez zróżnicowane dotacje na cele edukacyjne. W tej kategorii rodzin nierzadko brakuje również pozytywnych wzorców i tradycji edukacyjnych, a niesprzyjające nauce warunki potęguje niski poziom kompetencji szkolnych matek oraz niewielkie zaangażowanie i pomoc z ich strony. Jeśli sytuacji tej towarzyszy ambiwalentny stosunek do wykształcenia lub otwarte deprecjonowanie jego roli, pojawiające się ewentualnie szkolne trudności dzieci nie prowadzą do uruchomienia działań zaradczych, lecz nawarstwiają się i skutkują przerywaniem edukacji na najniższym możliwym poziomie. Realizacja wyłącznie niezbędnego edukacyjnego minimum jest w części tych rodzin akceptowana:

Nie wiem, jak to dalej będzie. Czy w ogóle pójdą do jakiejś szkoły? [...] ja nie mówię żeby później gdzieś poszły do szkoły dalej [się] uczyć. Żeby chociaż to podstawowe pokończyły. (WB_19/2)

Deficyty edukacyjne, często też brak wzorców związanych z zarobkowaniem i socjalizacją przebiegająca w warunkach życia z zasiłków przyszłość dzieci z tej kategorii rodzin stawiają pod dużym znakiem zapytania,

nawet mimo wprowadzenia nowych narzędzi polityki rodzinnej. Warto podkreślić, że w badanej próbie nie zdiagnozowano przypadków wskazujących na jednoznaczne „marnotrawienie” środków z programu. Są jednak wyraźnie reprezentowane rodziny, w których nowe świadczenia pomagają wyłącznie doraźnie, nie są bowiem przeznaczane na cele mogące — jak się wydaje — mieć pozytywne skutki w przyszłości dzieci. Jednym z takich celów jest niewątpliwie edukacja.

Widocznym rezultatem działania programu jest poprawa warunków mieszkaniowych niektórych rodzin, wpływająca na jakość życia domowników. Dzięki pozyskiwanym środkom wykonywane są bieżące remonty, pojawiają się łazienki (niekiedy pierwsze), wydzielane są pomieszczenia przeznaczone do dyspozycji dzieci, zakupuje się meble, sprzęty AGD, RTV i inne dobra trwałego użytku, których brakowało, gdyż pozostawały poza zasięgiem finansowym rodziny. Z narracji badanych wynika, że na cele mieszkaniowe przeznaczano zazwyczaj pierwsze świadczenia z programu, które w części gmin były wypłacane z wyrównaniem za dwa, nawet trzy miesiące:

Pralka mi się też popsowała ostatnio, to pralkę też kupowałam. I co kupiłam sobie — zmywarkę, o [...], bo jak przychodziłam, wie pani co, po 22-ej, bo pracuję od 14-ej do 22-ej, [...] i widziałam dwie komory [zlewu, wypełnione brudnymi naczyniami], to mnie normalnie ręce opadały. Więc stwierdziłam, że jednak duża jest pomoc z tej zmywarki. Na pięć osób, to jednak warto kupić to. (WB.24/2)

[...] żeśmy kupili łóżko piętrowe jeszcze jedno, no, żeśmy materace wymienili, żeśmy pościela zakupili, takie rzeczy po prostu potrzebne, na które się po prostu nie myśli, jak nie było tego 500+, to pościela, te ręczniki, to takie rzeczy, były w dalszym planie [...], to żeśmy od razu tam kilka kompletów [kupili]. A nas tutaj jest siedmioro, więc, to jest niemały wydatek, naprawdę. (WB.21/2)

Dzieciom pokoje zrobiłam. [...] W tamtym miesiącu też za 500+ płytki tutaj do kuchni kupiłam, zmieniałam. (WB.43/2)

No toaletę mamy na klatce, więc to, to nie jest zbytnio fajnie, tym bardziej, jak mąż jest chory. [...] No, prysznic mamy tutaj [w kuchni], taką kabinę, to żeśmy ją zamontowali. No, bo, no myć się trzeba, no mamy XXI wiek, no i to jest, moim zdaniem, to powinna być podstawa w każdym domu, żeby, w każdym domu była łazienka, toaleta i tyle, nie. [...] wcześniej, zanim to zrobiliśmy, to tam było takie mycie się w miseczkach, w wanienkach. [...] jak teraz już, mówię, zrobiliśmy sobie tu i bojler i tą ciepłą wodę i ten prysznic, no to mówię, jak ja bym się znowu miała myć w miseczce, to nie! To jest komfort, po prostu, nie. (WB.21/2)

Wykorzystywanie środków z programu na potrzeby mieszkaniowe dobrze koresponduje z wspomnianymi powyżej deklaracjami, jakie badane zgłaszały w pierwszym etapie badań w kwestii przeznaczenia pieniędzy

„ekstra”. Często wówczas wskazywały cele mieszkaniowe i część z nich te cele zrealizowała lub właśnie realizuje. Z perspektywy kobiet nakłady finansowe na mieszkanie nie tylko poprawiają jakość życia członków rodziny, ale pozwalają też otworzyć się na potencjalnych gości. W opiniach niektórych matek, po dokonanych remontach i modernizacjach „nie ma już wstydu, żeby kogoś do domu zaprosić”. Mieszkanie, odświeżone i lepiej wyposażone, już nie zaświadcza o niedostatku materialnym rodziny i służy również przełamywaniu wykluczenia. Staje się elementem nowego stylu życia, który w części badanych rodzin powoli jest realizowany.

PODSUMOWANIE

Niedostatek ekonomiczny i pozostawanie w obszarze długotrwałych oddziaływań instytucjonalnej pomocy społecznej nie przesądzają o wewnętrznej jednorodności zbiorowości badanych rodzin wielodzietnych. Rodziny te mimo zbliżonych „wyjściowych” materialnych warunków życia różnią się między sobą jakością wewnątrzrodzinnych relacji, zakresem wypełniania w stosunku do dzieci funkcji opiekuńczo-wychowawczych, sposobami realizowania ról rodzinnych, w tym ról rodzicielskich, także wzorami zaradności życiowej czy orientacjami temporalnymi. Różnią się również pod względem sposobów wykorzystywania nowo wprowadzonych świadczeń wychowawczych. W jednych — ograniczony dotąd dostęp do zróżnicowanych dóbr i usług społecznych ulega poszerzeniu, następuje usamodzielnienie się i uniezależnienie od instytucji pomocowych, wyraźnie poprawia się jakość życia członków rodziny, a na horyzoncie pojawia się realna szansa awansu ekonomiczno-społecznego i trwałego przełamania doznawanych dotychczas deprivacji. Poczucie większego bezpieczeństwa finansowego, jakie zapewniają badanym dotacje z programu, wzmacnia niezależność, aktywizuje podmiotowość i zaradność. Pozwala też odważnie spojrzeć w przyszłość. W innych rodzinach jednak — mimo ekonomicznych transferów — tak się nie dzieje. Nowe środki finansowe są szybko pożytkowane, a jedynymi śladami, jakie po nich zostają, są zakupione, często pod wpływem impulsu, dobra wcześniej definiowane jako luksusowe. W domach tych są więc większe telewizory, droga odzież i nowoczesne lodówki, które jednak nadal zapełnia się produktami z banku żywności czy Caritas, a opał na zimę pozyskuje z OPS. Jednym z ważnych aspektów pozwalających na zrozumienie tej niejednorodności wewnątrz badanych rodzin są zasoby kulturowe matek, hierarchie potrzeb i wartości, poczucie wpływu na własne życie, podmiotowość, sprawczość, a także rezylencja — pojmowana jako zdolność odbudowywania nadwątlonych

kapitałów, adaptowania się do zmieniających się warunków i określania siebie na nowo.

Badane kobiety można podzielić według reprezentowanej przez nie orientacji temporalnej — na zorientowane prospektywnie i prezentystycznie. Orientacja prospektywna polega na pozytywnym wartościowaniu przyszłości, w którą patrzy się z nadzieją, optymistycznie planując to, co dopiero ma nadejść. Nastawienie prezentystyczne natomiast to absolutyzowanie terażniejszości, bez odwracania się w stronę przeszłości i bez perspektywistycznego myślenia o przyszłości (zob. Tarkowska 1992)⁴. Typowe dla tej orientacji cechy, takie jak koncentracja na chwili bieżącej, skrócony horyzont czasowy, życie z dnia na dzień, uznawane są za główne wyznaczniki kultury ubóstwa (np. Lewis 1964, 1976, 1978; Potoczna 2001; Tarkowska 2000; Palska 2002; Karwacki 2006; Jahoda, Lazersfeld, Zeisel 2007).

Każda z orientacji (współ)warunkuje nie tylko sposób działania badanych matek reprezentujących dany typ, ale także — w znacznym zakresie — funkcjonowanie ich rodzin, w których to one zazwyczaj są faktycznymi decydentkami, odpowiedzialnymi zarówno za konceptualizację, jak i realizację mniej lub bardziej efektywnych sposobów radzenia sobie z niełatwą rzeczywistością oraz inicjowanie ewentualnych zmian mających skutkować przełamywaniem doświadczanych deprivacji. W badanej zbiorowości prezentystyczny sposób myślenia i funkcjonowania charakterystyczny jest dla matek rodzin, w których — pomimo upływu czasu i obiektywnej poprawy kondycji materialnej — zmiany są niemal niewidoczne. To przede wszystkim rodziny, w których poziom i głębokość ubóstwa zarówno ekonomicznego, jak i (a może przede wszystkim) kulturowego były znaczne (i często takie pozostają). W tych rodzinach, stanowiących około połowy badanej zbiorowości, brakuje zarówno pomysłów, jak i kompetencji do racjonalnego rozporządzania nowymi środkami, dlatego po pierwszym pozytywnym szoku otrzymane pieniądze szybko „znikają” w domowym budżecie, nie przyczyniając się do jakościowych zmian w ich funkcjonowaniu.

Problemy z wydatkowaniem nowych środków często idą w parze z werbalizowanym lękiem o ich ciągłość. Matki z tej grupy zgłaszają obawy o to, jak długo pieniądze z programu będą wypłacane, niedowierzając,

⁴ Do głównych orientacji temporalnych zalicza się także orientację retrospektywną, która sprowadza się do pozytywnego wartościowania przeszłości i skupiania się na wydarzeniach z minionych lat, na przykład z dzieciństwa czy wczesnej młodości. W badanej zbiorowości ta orientacja występuje względnie rzadko.

że kosztowne dla budżetu państwa świadczenia mogą zostać utrzymane. Tym łatwiej więc pojawia się, typowa dla prezentystycznego nastawienia, konsumpcja obiektywnie „ponad stan” — żeby „użyć” i „odbić sobie” lata biedy i ciągłych wyrzeczeń. Łatwość wydawania pieniędzy jest tym większa, że podstawowe potrzeby nadal w znacznym stopniu zaspokajane są przez świadczenia z OPS i innych organizacji pomocowych. Akurat te rodziny, w których „zawczasu używa się życia”, są bowiem nadal stałymi beneficjentami tychże świadczeń. Trwale, jak się wydaje, uzależnione od pomocy społecznej matki, pytane o plany związane na przykład z ewentualnym podjęciem przez nie pracy zarobkowej, sprawnie kalkulują, wyliczając, czy niskopłatne zatrudnienie i związana z nim ewentualna utrata dodatkowych zasiłków z OPS są dla nich opłacalne. W kalkulacjach tych nie wykraczają poza bieżącą sytuację. Są skupione na teraźniejszości, raczej mało aktywne, bywa, że roszczeniowe.

W tej kategorii rodzin sukces socjalny programu — rozpatrywany długofalowo — pozostaje nieoczywisty. Mimo poprawy sytuacji materialnej bowiem potrzeby pozytywnie warunkujące przyszłość, mające wpływ choćby na los dzieci, nadal są traktowane marginalnie. Rodzi to oczywiste pytanie, czy dzieci te finalnie, mimo nakładów budżetowych, nie powielą losu rodziców — pozostaną bez wykształcenia, bez zawodu, a jeśli z pracą, to niewymagającą kwalifikacji i kiepsko płatną? Dotyczy to zwłaszcza tych rodzin, które korzystają z kurateli instytucji pomocowych. Szczególnie ważna w tym kontekście okazuje się rola pracowników służb socjalnych, którzy mogą i powinni pomóc w uporządkowaniu hierarchii potrzeb i wskazaniu (często nawet nazwaniu) celów istotnych w procesie przezwyciężania ubóstwa.

W zdecydowanie lepszej sytuacji są rodziny kobiet nastawionych prospektywnie. W tych rodzinach, już w pierwszym etapie badań, pomimo obiektywnie gorszej sytuacji finansowej przyszłość, zwłaszcza przyszłość dzieci i zaspokojenie ich potrzeb związanych z edukacją (ale także na przykład z leczeniem czy rehabilitacją w rodzinach z dziećmi z niepełnosprawnością) były szczególnie ważne. Mimo braków finansowych starano się o ich priorytetowe zaspokojenie, nierzadko kosztem innych wyrzeczeń. To rodziny, w których nawet bez 500+ podejmowano działania samopomocowe i próbowano radzić sobie samodzielnie. Dziś w tych właśnie domach świadczenia wydają się wykorzystywane w sposób przemyślany i mają szansę przyczynić się do autentycznej, trwałej poprawy. W dużej mierze to zasługa sprawczych, aktywnych, nie roszczeniowych i zarazem nigdy nie pogodzonych z rolą beneficjenta pomocy społecznej kobiet, które — nawet w czasach najtrudniejszych dla rodziny — nie uznały się za pokona-

ne i nie uzależniły od pomocy społecznej siebie i swoich rodzin. Przyszłość w percepcji tej kategorii badanych mimo doświadczanego wcześniej niedostatku pozostawała w zasięgu ich własnych działań. Powszechne świadczenia „500+” — przy współdziałaniu innych czynników — stworzyły warunki ułatwiające procesy walki o lepsze życie i uprawdopodobniające sukces. Akurat tym badanym dały możliwość zrealizowania celów, które wcześniej pozostawały poza ich finansowym zasięgiem, wzmagając zarazem ich zaradność i przyspieszając procesy społecznej inkluzji.

Ogólnie można powiedzieć, że sytuacja przeważającej większości badanych rodzin widocznie się poprawiła. Żyje im się lepiej, choć niektórzy ciągle mają problemy ze zbilansowaniem domowych budżetów. Środki pozyskiwane z programu są wykorzystywane w zróżnicowany sposób, w większości rodzin jednak przynajmniej część z tych pieniędzy jest bezpośrednio lub pośrednio skierowana na potrzeby dzieci (własny pokój, oddzielne łóżko, remont, opał, lepsze jedzenie, ubrania, obuwie, czasem odpłatne zajęcia szkolne, wycieczki, rodzinne wyjścia do kina czy na basen, wspólne wakacje). W około połowie rodzin widoczne są nowe wzory konsumpcji, wzrasta też uczestnictwo w instytucjach społecznych (edukacja, ochrona zdrowia, turystyka, kultura). Pojawiają się sygnały włączenia społecznego — nowe aktywności, nawyki i kompetencje społeczne. Utrwalają się elementy umiarkowanie aktywnych i aktywnych strategii radzenia sobie (zarabkowanie, niezależnienie od pomocy społecznej, oszczędności, planowanie). Dokonują się modyfikacje w obszarze orientacji temporalnych — zmienia się nastawienie do przyszłości, a miejsce wcześniej odczuwanego lęku zajmuje optymizm i nadzieja na lepsze jutro. W tej kategorii rodzin procesy międzygeneracyjnej transmisji upośledzenia społecznego i niedostatku na pokolenie dzieci z pewnością są możliwe do zahamowania. Co stanie się jednak z dziećmi z rodzin ciągle głęboko i wielopłaszczyznowo ubogich, zmagających się przede wszystkim z deficytami edukacyjnymi i kulturowymi? To pytanie pozostaje otwarte.

BIBLIOGRAFIA

- Bakalarczyk Rafał, 2017, *Rodzina 500+ — szach mat, czy punkt wyjścia do debaty*, (www.krytyka-polityczna.pl/kraj/bakalarczyk-500-plus [13.04.2018]).
- Bauman Zygmunt, 1998, *Zbędni, niechciani, odrzuceni — czyli o biednych w zamożnym świecie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, s. 3–18.
- Bertaux Daniel, 1990, *Funkcje wypowiedzi autobiograficznych*, w: Jan Włodarek, Marek Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Poznań.

- Bertaux Daniel, 2012, *Analiza pojedynczych przypadków (au cas par cas)*, w: Kaja Kaźmierska (red.), *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, Nomos, Kraków.
- Bojanowska Elżbieta i in., 2017, *Bilans programu 500+*. *Dyskutują Elżbieta Bojanowska, Joanna Krupska, Iga Magda i Ryszard Szarfenberg*, „Więź”, nr 3, s. 16–31.
- Bourdieu Pierre, Passeron Jean-Claude, 1990, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, tłum. Elżbieta Neyman, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Charmaz Kathy, 2009, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, tłum. Barbara Komorowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Cieśla Joanna, 2016, *Pięćset plus minus. Na co pójdą pieniądze z programu 500+*, „Polityka”, nr 7, s. 24–25.
- Ćwieluch Juliusz, 2016, *Rodzina 3500 plus. Ojciec 12 dzieci o programie 500+*, „Polityka”, nr 30, s. 33–35.
- Domański Henryk, 2002, *Główne kierunki zmian w strukturze społecznej*, w: Mirosława Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Scholar, Warszawa.
- Friedman Sam, Laurison Daniel, 2019, *The Class Ceiling: Why it Pays to be Privileged*, Policy Press, Bristol–Chicago.
- Frieske Kazimierz W., 1999, *Kumulacja czynników marginalności społecznej*, „Polityka Społeczna”, nr 11–12, s. 16–21.
- Gietka Edyta, 2016, *Syneczek plus. Miłość rodzicielska za 500+*, „Polityka”, nr 16, s. 30–32.
- Glaser Barney G., Strauss Anselm L., 2009 [1967], *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*, tłum. Marek Gorzko, Nomos, Kraków.
- Gromada Anna, 2018, *Czemu służy program Rodzina 500 plus? Analiza celów polityki publicznej i polityki partyjnej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 3, s. 231–244.
- Jahoda Marie, Lazarsfeld Paul F., Zeisel Hans, 2007, *Bezrobotni Marienthalu*, tłum. Robert Marszałek, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Kapiszewski Jakub, Chądzyński Marek, 2017, *Polacy mieli przepię 500 plus. I co? „Nie docenialiśmy poczucia odpowiedzialności rodziców”*, (www.wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/544639,500-plus-minus-pol-litra-program-rodzice.html [dostęp: 13.04.2018]).
- Karwacki Arkadiusz, 2006, *Błędne koło. Reprodukacja kultury podklasy społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Kaźmierczak-Kałużna Izabela, 2015, *Wielodzietność po polsku — między nadzieją, a poczuciem niemocy*, w: Jolanta Grotowska-Leder, Ewa Rokicka (red.), *Przemiany społeczne we współczesnej Polsce i ich konsekwencje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kaźmierczak-Kałużna Izabela, 2016, *„Ja bym chciała, żeby moje dzieci mieli szczęśliwe dzieciństwo, nie tak, jak ja...”*. *Dzieciństwo własne a dzieciństwo własnych dzieci w narracjach wielodzietnych ubogich kobiet*, „Opuscula Sociologica”, nr 4, s. 63–79.
- Kaźmierczak-Kałużna Izabela, 2017, *Wielodzietność — wybór czy konieczność? Perspektywa ubogich matek*, w: Katarzyna Juszczak-Frelkiewicz, Grzegorz Libor, Andrzej Górny, Agata Zygmunt (red.), *Rodzina niejedno ma oblicze — refleksja o współczesnej rodzinie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Kaźmierczak-Kałużna Izabela, 2018, *Work in the Lives of Women with Many Children Living in Poverty in the Context of Reforms in Poland’s Family Policy—Continuation or Change?*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 3, s. 85–110.
- Krasnowska Violetta, 2015, *Wyborcza pięćsetka. Cała prawda o 500 zł: Kto dostanie? Kto zapłaci?*, „Polityka”, nr 46, s. 12–15.

- Lewis Oscar, 1964, *Sanchez i jego dzieci. Autobiografia rodziny meksykańskiej*, tłum. Aleksandra Frybesowa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Lewis Oscar, 1976, *Nagie życie*, t. 1, tłum. Zofia Kierszys, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Lewis Oscar, 1978, *The culture of poverty*, w: Oscar Lewis (red.), *Antropological Essays*, Random House, New York.
- Magda Iga, Brzeziński Michał, Chłoń-Domińczak Agnieszka, Kotowska Irena E., Myck Michał, Najsztub Mateusz, Tyrowicz Joanna, 2019, „Rodzina 500+” — ocena programu i propozycje zmian (www.for.org.pl/pl/d/8aac2498710dbf7b1626846048c1ca70 [14.11.2019]).
- Marczuk Bartosz, 2016, *Przełamać niemoc*, „Rzeczpospolita”, 4 stycznia.
- Marczuk Bartosz, Gromada Anna, Morawski Ignacy, Kędziński Marcin, Musiałek Paweł, 2017, *Program 500+ to dochód gwarantowany. Tyle że na dzieci* (www.jagiellonski24.pl/2017/07/15/program-500-dochod-gwarantowany-tyle-ze-na-dzieci-debata-cz-1-marczuk-gromada-morawski-kedziński [13.04.2018]).
- Okraska Magdalena, 2017, *Pięćset plus, bieda minus (rozmowa z dr. hab. Ryszardem Szarfenbergiem)* (www.nowyobywatel.pl/2017/01/30/piecset-plus-bieda-minus [13.04.2018]).
- Oliwa-Ciesielska Monika, 2013, *W poszukiwaniu kultury ubóstwa*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Paculek Aleksandra, 2018, *Etat na garnuszku*, „Polityka” nr 3, s. 28–30.
- Palska Hanna, 2002, *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce lat dziewięćdziesiątych*, IFiS PAN, Warszawa.
- Potoczna Małgorzata, 2001, *Strategie życiowe biednych mieszkańców enklaw*, w: Wielisława Warywoda-Kruszyńska (red.), *(Życie) na marginesie wielkiego miasta*, Uniwersytet Łódzki, Łódź.
- Prokopowicz Dariusz, 2017, *Sytuacja materialno-ekonomiczna gospodarstw domowych w Polsce oraz znaczenie wprowadzenia programu „Rodzina 500 plus” w ramach kompleksowej polityki społecznej*, „Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne”, t. 18, nr 1, s. 57–75.
- Ruzik-Sierdzińska Anna, 2018, *Krótkookresowe skutki programu Rodzina 500+*, „Studia z Polityki Społecznej”, nr 1, s. 63–75.
- Rymsza Marek, 2017, *Zrozumieć ten plus*, „Więź”, nr 3, s. 7–15.
- Siciński Andrzej (red.), 1978, *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Siciński Andrzej, 2002, *Styl życia, kultura, wybór. Szkice*, IFiS PAN, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta, 1992, *Czas w życiu Polaków. Wyniki badań, hipotezy, impresje*, IFiS PAN, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta (red.), 2000, *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Typografia, Warszawa.
- Witkowski Przemysław, 2017, *Szarfenberg: 500+ promuje tradycyjną rodzinę, dochód podstawowy jej zagraża* (www.krytykapolityczna.pl/gospodarka/500-promuje-tradycyjna-rodzina-dochod-podstawowy [13.04.2018]).
- Wyka Anna, 1993, *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, IFiS PAN, Warszawa.

*

Źródła danych

- Materialne warunki życia*, komunikat z badań, nr 47/2018, CBOS (https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_047_18.PDF).
- Podstawowe dane dotyczące zasięgu ubóstwa w Polsce w 2016 roku*, notatka informacyjna, 25.09.2017, GUS, Warszawa.
- Sytuacja rodzin w Polsce dwa lata po wprowadzeniu programu Rodzina 500 plus*, komunikat z badań, nr 54/2018, CBOS (https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2018/K_054_18.PDF).
- Wystąpienie Elżbiety Rafalskiej, Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej podczas pierwszego czytania rządowego projektu ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci w dniu 9 lutego 2016 roku* (www.mpips.gov.pl [13.04.2018]).
- Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2016 roku (na podstawie badania budżetów gospodarstw domowych)*, opracowanie sygnałne, 23.06.2017, GUS, Warszawa.
- Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2017 roku*, informacje sygnałne, 30.05.2018, GUS, Warszawa.
- Zasięg ubóstwa ekonomicznego w Polsce w 2018 roku (na podstawie badania budżetów gospodarstw domowych)*, opracowanie sygnałne, 28.06.2019, GUS, Warszawa.

UNDER THE INFLUENCE OF THE “500 +” PROGRAMME: LARGE INDIGENT FAMILIES AND THE CHANGE IN FAMILY POLICY IN POLAND

Izabela Kaźmierczak-Kałużna
(University of Zielona Góra)

Abstract

The analyses and conclusions presented in the article are based on the results of qualitative panel surveys conducted among large indigent families in the years 2013 to 2014 and in 2017. The survey attempted to answer the questions of whether and to what extent the implementation of a pro-family policy in Poland in 2016 influenced the situation of large families receiving institutional social aid. On what do these families spend the payments received from the Family 500+ programme? Has their new economic situation favoured their activation or increased their ability to manage? Could the programme, in consequence, hinder or limit the intergenerational transmission of poverty? The author concludes that in fact the effects of financing large families differ from those that were intended. The programme, which was intended to be pro-natal, has acquired the nature of social aid payments. It has improved the material situation of many families, but it has not sufficiently contributed to changing ways of thinking about the children's futures, which would contribute to limiting the processes of inheriting poverty.

Key words: large families, poverty, social welfare, pro-family policy, education, “Family 500+” programme

Słowa kluczowe: wielodzietność, ubóstwo, pomoc społeczna, polityka prorodzinna, edukacja, „Rodzina 500+”